

Sławomir Kalembka

Królewiec i Berlin widziane w 1817 roku okiem architekta wileńskiego : raport Karola Podczaszyńskiego

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 175-184

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sławomir Kalembka

**Królewiec i Berlin widziane w 1817 roku
okiem architekta wileńskiego
Raport Karola Podczaszyńskiego**

Karol Podczaszyński urodził się 7 listopada 1790 r. w Żyrmunach w Lidzkiem. Należał więc do pokolenia Adama Mickiewicza, tego które przychodziło na świat na przełomie XVIII i XIX w., pokolenia pogrobowców I Rzeczypospolitej, pokolenia twórców romantyzmu polskiego w literaturze, sztuce, myśli politycznej i stylu działania. Ale Karol Podczaszyński nigdy romantykiem nie został, nie odpowiadało to ani kierunkowi jego wykształcenia, ani, chyba, temperamentowi. Do końca dni swoich pozostał ortodoksyjnym neoklasykiem. Miało to wpływ i na jego postawę polityczną, co najwidoczniej objawiło się w 1823 r. w czasie rozprawiania się władzy z filomatami i filaretami wileńskimi¹.

Karol Podczaszyński należał do tej części deklasującej się szlachty, która przechodziła do tworzącej się nowej warstwy społeczno-zawodowej inteligencji. Ojciec jego Jan był budowniczym u Radziwiłłów. Karola wysłano najpierw do szkoły powiatowej w Brześciu Litewskim, prowadzonej przez bazylianów. Następnie kontynuował naukę w Liceum Krzemienieckim, specjalizując się, niejako rodzinnie, gdyż uzyskał patent geometry. W 1813 r. wstąpił na Cesarski Uniwersytet Wileński. Stara ta uczelnia po reformach rektora ks. Marcina Poczobutta-Odlanickiego z czasów Komisji Edukacji Narodowej, ale przede wszystkim po reformie przeprowadzonej w 1803 r. przez ks. Adama Jerzego Czartoryskiego z woli imperatora Aleksandra I, była wówczas w stanie rozkwitu². Sprowadzono znakomitych profesorów, także cudzoziemców, napływali licznie zdolni studenci — był to z czasem największy uniwersytet w całym Imperium Rosyjskim, dbano też o kształcenie młodej kadry naukowej, m.in. poprzez podróże studyjne do ważnych europejskich centrów kultury i nauki.

U Karola Podczaszyńskiego widać szybko dostrzeżono dobre przygotowanie zawodowe, zdolności i pilność. Władze uczelni, na czele z rektorem Janem Śniadeckim, zadecydowały o wysłaniu go, na początek, w dwuletnią podróż studyjną, dziś nazwano by to studiami podyplomowymi, do stolicy Imperium, do Petersburga. Magister filozofii Podczaszyński przybył z Wilna nad Nową 29 czerwca 1814 r., a więc jeszcze przed ostatecznym zakończeniem wojen napoleońskich, i pozostawał tam do końca października 1816 r. Odbywało się to

1 Karol Podczaszyński nie doczekał się obszernej, wyczerpującej biografii, a warto by ją napisać. Podstawowe fakty z jego życia rejestrują: Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, (wyd. 2), Warszawa 1954, ss. 240—241; Vladas Dréma, M. Rożek, *Podczaszyński Karol (1790—1860)*, architekt, profesor Uniwersytetu Wileńskiego, *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVII, z. 1, Kraków 1982, ss. 76—77. W nich podstawowa bibliografia.

2 D. Beauvois, *Lumières et société en Europe de l'Est — L'Université de Vilna et les écoles polonaise de l'empire russe (1803—1832)* t. 1, Lille 1977; wersja polska, t. 1, Lublin 1991.

na koszt Uniwersytetu Wileńskiego. W Petersburgu Podczaszyński studiował w „Akademii Sztuk i Kunsztów”. „Na egzaminach ciągle odbierał pierwsze numera, [a] za kompozycją[!] własną na programma[!] Akademii otrzymał 30 kwietnia r.b. [1816] w nagrodę medal srebrny, —— trudnił praktyką architektury przez wybudowanie domu [rekonstrukcję pałacu] grafa [Leona Stanisława] Worcella; na koniec —— cały kurs architektury tak co do teorii[!] jako i praktycznej części skończył”³.

Powrót młodego Karola do Wilna po przeszło dwóch latach studiów uzupełniających w Petersburgu był więc jego oczywistym powrotem „z tarczą”, ale był też potwierdzeniem słuszności i umiejętności prowadzenia polityki personalnej władz Almae Matris Vilmensis. Toteż po wyprawie do Petersburga przyszła po roku jego wielka podróż studyjna na zachód Europy. Ale też władze uniwersyteckie w Wilnie stawiały bardzo szerokie i precyzyjnie sformułowane wymogi, tego rodzaju stypendystom jak Podczaszyński. I oni je wypełniali.

Przed wyjazdem do Petersburga Podczaszyński otrzymał obszerną instrukcję podpisaną 21 maja 1814 r. przez samego rektora, profesora Jana Śniadeckiego. Będzie jej skrupulatnie przestrzegał, również w swej wyprawie na Zachód. Nasuwa się refleksja — jakby to dobrze było, aby współcześni stypendyści udający się zagranicę otrzymywali tak rzeczowo przygotowane zalecenia i tak skrupulatnie je wykonywali, a następnie się z nich rozliczali.

Rektor Śniadecki stwierdzał i polecał, m.in., co następuje: „1[pri]mo. Podczaszyński sposobić się powinien na nauczyciela architektury i na praktycznego architekta czyli budownika. W pierwszym zamiarze powinien dobrze i porządnie objąć wszystkie fundamentale prawidła i zasady, na których ta nauka polega ——.

2[secun]do. Przebiegłszy jedno dzieło elementarne [J. N. Duranda] porządnie i dobrze je objawszy przystąpi do czytania innych dzieł architektonicznych, wybierając autorów, którzy w pewnej jakiej części tej nauki celowali ——.

3[ter]tio. Ćwiczyć się powinien w rysunkach architektonicznych, starając się każdy rysunek w książce dobrze pojąć i zrozumieć i znowu każdy budynek lub model i każdą część budynku z różnych stron i w różnych położeniu oka uważaną —— trafnie na papierze wystawiać ——.

4[quar]to. Nie wchodząc w rozległe podziały praktycznego budownictwa [istotne są]: *Gruntowność; Wygoda i Ozdoba*. —— Ozdoba w zewnętrznej okazałości stosownej do miejsca i przeznaczenia budowy, gdzie zachodzą przepisy *Gustu*, gdzie Grecy [starożytni] nie przestali być mistrzami wszystkich wieków i narodów ——.

5[quin]to. Nie skacząc zaraz do budowli wspaniałych i okazałych, jakie są kościoły, pałace, teatru i widowiska[?] obeznać także powinien z budownictwem gospodarskim wiejskim i miejskim, z budownictwem mostów, śluz, tam, grobli etc., wręście [!] z budownictwem gmachów publicznych ——.

7[septi]mo. Rozłożywszy się i swoje lekcje i nauki rozpoczynszy przyśle zaraz raport[!] krótki do Dziekana Fakultetu ——. Potem co cztery miesiące do tegoż Dziekana o swoich robotach i pracach donosić będzie i te rapporta czytane będą na zwyczajnej sessyi[!] [Rady] Fakultetu ——.

3 Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, dział rękopisów, fond [zespół] 2, rkps nr K. C. 353, k. 16.

8[oc]to. Po każdym półroczu przyśle P.[an] Podczaszyński Fakultetowi świadectwa Professorów[!], pod którymi się uczy o swojej pilności postępku zrobionym w nauce”⁴.

Podczaszyński konsekwentnie przestrzegał tych wytycznych również w następnej, wielkiej wyprawie studyjnej.

Po powrocie z Petersburga Podczaszyński przekazał władzom Wydziału zebrane i zrobione przezeń materiały rysunkowe, ale, co najważniejsze, „plan lekcji[!], którą się dawać w Uniwersytecie ofiarowuje”. Rada Wydziału, widąc usatysfakcjonowana dokonaniem Podczaszyńskiego, na wezwanie Rady, czyli Senatu Uniwersytetu, jednogłośnie wystąpiła, „aby Karol Podczaszyński, na dokończenie swojej nauki wysłany był do Paryża i do Francji na półtora roku; a do Włoch i Rzymu na rok jeden. — Czas wyjazdu zagranicę wyznacza się miesiąc wrzesień roku 1817.

— Nim czas wyjazdu nastąpi Karol Podczaszyński dawać będzie dla uczniów uniwersytetu traktat architektoniczny, tak ułożony, aby go z końcem czerwca roku 1817 przed zaczęciem wakacyj[!] skończył. Za co ma wyznaczoną pensją[!] rubli srebrnych czterysta”⁵.

Podczaszyński na tę wielką podróż studyjną wyjechał, zapewne dyliżansem, z Wilna 21 września 1817 r. Do Królewca przyjechał 30 tego miesiąca. Dnia 3 października wyjechał z miasta nad Pregolą, przez Gdańsk i Stargard Szczeciński, do Berlina. Do stolicy Prus wjechał 15 października. Z niej udał się do Paryża, i poza stolicą świata prowadził studia i słuchał wykładów, aby następnie udać się do Włoch. Do Rzymu przybył 2 lutego 1819 r. Najdalej na południu Italii dotarł do Neapolu, Paestum i Pompei. Przez Bolonię, Padwę, Vicenzę (specjalnie studiował dzieła Palladia), Wenecję, Wiedeń, Kraków, Warszawę zamierzał w połowie czerwca 1819 r. wrócić do Wilna⁶.

Po powrocie nad Wilię Podczaszyński podjął wykłady na Uniwersytecie, ale był czynny i na innych polach. Obok pracy dydaktycznej, prowadził wykłady z architektury i budownictwa, został budowniczym okręgu wileńskiego i Uniwersytetu, którego zadaniem było przede wszystkim prowadzenie prac konserwatorskich i adaptacyjnych. Ponadto projektował i kierował pracami przy wznoszeniu nowych budowli. Do ważniejszych dokonań Podczaszyńskiego w tej dziedzinie należą: szereg projektów przebudowy pomieszczeń uniwersyteckich, w tym sali posiedzeń (aula kolumnowa) Rady (Senatu) uczelni (1821—1822), czyli budowli flankującej od północy podwórzec, nazwany później imieniem Piotra Skargi, pałacyk Michała Balińskiego w Jaszunach (1824—1828), portyk przy północnej nawie uniwersyteckiego kościoła św. Jana (1827—1828), świątynię ewangelicko-reformowaną w Wilnie przy ulicy Zawalnej (1830—1835), dopomagał przy budowie pałacu cesarskiego w Wilnie, w okresie międzywojen-

4 Ibidem, k. 2—3. „Instrukcja dla magistra filozofii P[an]a Karola Podczaszyńskiego, wyjeżdżającego do Akademii Sztuk i Kunsztów St. Petersburgskiej na uczenie się architektury cywilnej”. „W Wilnie, dnia 21 maja roku 1814. Jan Śniadecki. Rektor”. Dodać trzeba, że instrukcja jaką wręczono Podczaszyńskiemu przed wyjazdem na Zachód była o wiele krótsza niż ta z 1814 r. Nakazywała mu m.in. zwracać uwagę na sposoby nauczania architektury. Patrz: K. Bartnicka, *Polskie szkolnictwo artystyczne na przełomie XVIII i XIX w. (1764—1831)*, Wrocław 1971, s. 100.

5 Ibidem, k. 16.

6 Ibidem, k. 10—12r, 14—15.

nym zwanym pałacem Rzeczypospolitej (1824—1827), dziele Wasilija P. Stasowa. Wykonał kilka projektów ołtarzy i nagrobków. Prowadził też prace konserwatorskie⁷. W swej twórczości trzymał się reguł późnego, sztywnego klasycyzmu. Nigdy jednak nie opuścił reguł poprawności.

Podczaszyński, poczynając od 1821 r. publikował też rozprawki i rozprawy z teorii i historii architektury. Obok innych, w 1822 r. w „Dzienniku Wileńskim” ogłosił *Uwagi nad trybem właściwym wykładania architektury w Szkole Głównej Litewskiej*, podręcznik *Początki architektury dla użytku młodzieży akademickiej*, cz. 1—3, Wilno 1828, 1829, 1856 oraz *Dzieje budownictwa*, Wilno 1856.

W 1821 r. Podczaszyński ożenił się z Ewą Palczewską. Ze związku tego urodził się syn Bolesław Paweł. Będąc czynnym na wielu polach i tworząc dzieła, które weszły do kanonu budowli polskiej architektury neoklasycyznej i do dorobku polskiej myśli architektonicznej, Karol Podczaszyński w swych postawach politycznych był równie zachowawczy i kostyczny jak w swych poglądach estetycznych. W 1823 r. był pełnomocnikiem zwierzchności uniwersyteckiej przy aresztowaniach filomatów i filaretów. W czasie powstania listopadowego uczestniczył w rewizjach w mieszkaniach studentów. Nic więc dziwnego, że w 1828 r. został „zaszczycony monarszym zadowoleniem” (tzn. cara Mikołaja I), a po likwidacji Uniwersytetu w 1832 r., mając zaledwie 42 lata, przeszedł na emeryturę z rocznym uposażeniem 1000 rubli srebrem. Ostatnie trzy dekady życia spędził projektując, renowując i pisząc. Z pewnością całe jego życie było pracowite i twórcze⁸.

W nielicznych i krótkich opracowaniach poświęconych Karolowi Podczaszyńskiemu jako architektowi i przyszłemu profesorowi wspomina się o jego służbowej wyprawie do Petersburga dla studiów uzupełniających i o wyjeździe studyjnym do Paryża. Nie zauważono jednak, że po drodze do stolicy Francji, miał on też poznać stolice Królestwa Pruskiego — Królewiec i Berlin. Dokonał tego i pisał o tym we właściwy mu skrupulatny sposób, przekazując stosowne sprawozdanie dziekanowi jego wydziału. O ile wiadomo piszącemu te słowa raport ten z 25 października 1817 r. nigdy nie był publikowany, ani nawet wykorzystany przez historyków architektury⁹. A jest to źródło ciekawe.

Ów „Raport z Berlina” z 25 października 1817 r. jest rzadkim w naszej memuarystyce XIX w. przykładem bardzo fachowego i dokładnego opisu oglądanych miast z punktu widzenia tylko ich obrazu wyłącznie architektonicznego i urbanistycznego. Jest jeszcze w nim tylko miejsce na przedstawienie instytucji kształcących budowniczych i kontaktów z wybitniejszymi architektami. Nie ma natomiast miejsca na przedstawienie obrazu życia miejskiego pod względem obyczajowym, towarzyskim, życia kulturalnego nie wspominając o politycznym. Podczaszyńskiego interesują przy tym budowle nowo zbudowane w duchu neoklasycyzmu i do tego bliższego tradycji architektury greckiej. Innych budowli, choć i potężnych nie zauważa w ogóle lub uznaje je za zbudowane „w stylu zepsutym 15 i 17 wieku”. Co ciekawsze, ów dwudziestod-

7 J. Kłos, *Wilno. Przewodnik krajoznawczy*, wyd. 3, Wilno 1937, s. 148, 150, (data 1814 r. budzi wątpliwości), 166, 216; M. Morelowski, *Przewodnik po Ziemi Wileńskiej*, Wilno 1939, ss. 88–89, 148; 161; f. 93; 218.

8 Patrz przypis 1.

9 Wyjątkiem jest wzmianka u K. Bartnickiej, op. cit., ss. 100–101.

miolatek w pełni aprobował poglądy niektórych starszych kolegów niemieckich, że rodzący się właśnie w Niemczech, zresztą też i w Polsce, styl neogotycki jest „...dziwactwem i płodem niedojrzałego rozsądku”. Podczaszyński do końca był i w poglądach i w swej twórczości oryginalnej konsekwentnym, sztywnym neoklasykiem. Podobnie sporządzał swe następne raporty z Paryża z 15 czerwca 1818 r. i z Rzymu z 5 marca 1819 r.¹⁰

Ciekawe jest też u Podczaszyńskiego porównanie Berlina z Petersburgiem. Wskazuje przy tym nie tylko większy rozmach piotrogrodzkiej stolicy, ale i to że budynki i budowle nad Nową były utrzymywane czystiej niż nad Szprewą! Przy tym Petersburg był dla Podczaszyńskiego „naszą stolicą”, ale też we Fromborku, Gdańsku podziwiał „...niektóre pamiątki dotyczące się dziejów narodowych”. Są to pouczające refleksy stanu świadomości narodowej i państwowej wykształconego Polaka z początków XIX w. z ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Berliński raport Podczaszyńskiego urywa się nieco niespodziewanie, co zresztą odnotował sekretarz fakultetu Norbert Jurgiewicz pisząc — „reszty nie ma”. Nie wiadomo zresztą, czy Podczaszyński coś jeszcze więcej napisał lub nawet chciał napisać.

Sprawozdanie to przytoczone jest dalej bez żadnych skrótów, zgodnie z ogólnymi zasadami wydawania nowożytnych tekstów polskich. Drobne poprawki dotyczyły tylko interpunkcji, nielicznych błędów i tych zmian w pisowni, które nie zmieniają specyfiki języka Podczaszyńskiego, ukształtowanego na wschodzie Rzeczypospolitej na przełomie XVIII i XIX w.

Podstawę wydania stanowi kopia przechowywana w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego, rkps, fond 2 K. C. 353, k. 4—7r.

[Raport Karola Podczaszyńskiego]

[k. 4] Wielmożnemu Niemczewskiemu Dziekanowi Fakultetu Fizycznych i Matematycznych Nauk, P.[rofe]sorowi] Z.[wyc]zajnemu], Profesorowi w Imperialnym Wileńskim Uniwersytecie itd. Od Magistra Filozofii Karola Podczaszyńskiego

Raport
z Berlina, dnia 25 paździer.[nika] 1817 r.s.

Z Wilna przez Jurborg¹ stanąłem w Królewcu 30 września, dziewiątego dnia drogi. Królewec jest miasto kupieckie, stare, drugie po stolicy w kraju; obejrzałem go pod względem mojego przedmiotu. Ulice niektóre lubo dosyć szerokie, lecz wystawującemi[!] od wschodu[!] gankami² znacznie ścięsnione, a wysokimi na kilka pięter kamienicami bardzo zaciemnione. Dachy nazbyt wzniosłe a spławy ich najczęściej nie na ulicę obrócone, lecz na ościennych murach zbiegające się składają niejako rynny do ścieku wody. Tej dawnej

10 Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, fond 2, rkps nr K. C. 353, k. 10—12; 14—15.

1 Oznacza to, że Podczaszyński jechał do Królewca przez Kowno i Tylżę.

2 Te „ganki” przed wejściem do kamienic to dobrze znane z Gdańska przedproża.

konstrukcji dachy i od deszczu łatwo przemakać muszą i śniegi na nich zgromadzone zrzucić[!] potrzeba; nadto, wystawy³ domów tym sposobem ostro kończąc się niemiłe oku sprawują wejrzenie. W Starym Mieście ulice Długa i Królewska lepiej są zabudowane, część miasta za Preglem⁴ leżąca zwana jeszcze Przedmieściem (Vorstadt) przed kilku laty zniszczona pożarem, a teraz staraniem gospodarnego Rządu jest pięknie i okazale zabudowana. W Starem[!] Mieście znajduje się kilka gmachów okazałych, ale uwagę architekta szczególnie na siebie ściągają nowy teatr, jest to budowa podłużna, długości 200, szerokości 64, wysokości do 50 stóp mająca. Od strony wschodniej wejście główne pod przysionkiem trzema arkadami otwarte, od południa obrócony na plac obszerny w kwadrat topolami osadzony[!]; w tej ścianie podłużnej z jednej i drugiej strony jest po trzec[!] drzwi między sześciu kolumnami porządku doryckogreckiego w półkole rozstawionemi we framugach, których półkoliste sklepienie na nich polega⁵. Ściana środkowa do wysokości słupów posunięta w kamieniu, a dalej gładka [k. 4r] aż do brasowania (entablement)⁶. Gzyms dorycki z przyzwoitym wyskokiem bez żadnej przerwy całą więczy[!] budowę. Dach o czterech spławach nadzbyt[!] wyniosły, szkoda, że karpiówką⁷, a nie blachą kryty bo by mógł być nie tak bardzo stromy. Wszystkie części tej budowy są w prześlicznym do siebie stosunku, styl prosty architektury greckiej i wciąż dobrze utrzymany. Obserwatorium astronomiczne w miejscu podniesionem i otwartem na dawnych okopach⁸ miasta założone jest wprawdzie niewielka, ale bardzo miła budowla, wydają się w niej godność i charakter odpowiedni jej przeznaczeniu. Rozporządzenie jest bardzo wygodne, miejsc[!] w sobie izby do czynienia obserwacji[!] i razem mieszkanie obserwatora, okna do robienia postrzeżeń są szczególnie dobrze urządzone.

Po obejrzeniu miasta zaleciłem się[!] osobom uczonym a od nich i z prospektu lekcyj dowiedziałem się, że architektura nie wchodzi do układu nauk w Uniwersytecie Królewskim. Wyjechałem z Królewca 3. października i jadąc do Berlina na Frauenburg⁹, Gdańsk, Oliwę obejrzałem niektóre pamiątki dotyczące się dziejów narodowych. W Stargardzie opatrywałem wspaniały kościół architektury gotyckiej, którego sklepienie ze wszystkich w całych Niemczech ma być najwyższe¹⁰.

Od Tilsit do Berlina widziałem po drodze wsie i miasteczka zabudowane murem pruskim, to jest — osnowa budynku z drzewa a próżnie[!] między podpierającemi i wiążącemi brasami miejsca zakładane cegłą na zarobie (mortier) wapiennym, glinie lub też zatkanie gliną ze słomą umieszana, tak jednak zawsze, że kleć drewniana zostaje widomą. Mur pruski ma tę do siebie wielką wadę, że się składa z dwóch materiałów niezmiernie różnej trwałości, mur na

3 Tj. fasady.

4 Pregel--Pregola.

5 Opiera się.

6 Belkowania.

7 Karpiówka to rodzaj płaskich dachówek.

8 Nowożytnie ohwalowania ziemne.

9 Frauenburg--Frombork.

10 Kościół Panny Marii (XIII—XIV w.) w Stargardzie jest rzeczywiście imponującą świątynią, ale w Niemczech były i wyższe kościoły.

zaprawie wapiennej robiony, z latami, coraz bardziej krzepnie i kamienieje na koniec, drzewo zaś z czasem [k. 5] słabnie i spróchniałe rozsypać się musi, a tak w swoim upadku pociąga do ruiny i części murowane, który nawet przez reparacją zapobiec nie można, bo niepodobna przemienić drzewo stanowiące osnowę całego budynku nie nadwerężając [!] i burząc części murowanych. Sposób ten aczkolwiek nieprzyjazny [!] dobrze zrozumianej oszczędności i stanowiący budowlę nietrwałą, pozostać jednak musi jako jedyny dla większości Pomorza Pruskiego, gdzie ziemia jałowa, wrzosem pokryta, bezleśna nie tylko nie dostarcza materiału na budowlę całkiem drewniane, ale zbywa jej na opale do wyprężania cegły i wapna; do tego pokłady gliny i kamienie wapienne zbyt rzadkie, a na większe nieszczęście tej upośledzonej od natury krainy grunt niezdatny, aby z niego przez ubicie w skrzyniach stawiać można oszczędne budynki, który ostatni sposób wyborczy na wiejskie zabudowania w kraju bezleśnym a nawet w lasy zamożnym dla wstrzymania marnotrawstwa drzewa na budowlę gospodarskie wyłącznie użyty być by powinien.

Z Królewca w Berlinie stanąłem 15 października. Fizjonomia, że tak wyrażę jest bardzo podobna do Petersburga, oba miasta rozpostarte na obszernych płaszczynach, oba jednakiej prawie wielkości, oba wesołe, nowe, świeże miasta, nie dostaje tylko Berlinowi rzeki podobnej Newie i pysznych kanałów granitem cembrowanych, a tem samem nie ma już połowy tej okazałości jaką ma nasza stolica. Nadto ochędostwo ulic w Petersburgu jest daleko większe, domy prywatne i budowlę publiczne bardzo czysto utrzymane, gdy przeciwnie, w Berlinie najokazalsze częstokroć gmachy okopciałe przykro wpadają w oczy. Ma jednak Berlin jak Petersburg ulice proste, szerokie, pod kątem prostym przecinające się najczęściej. Ulica [k. 5r] Podlipowa (Unter den Linden) rzadkiej jest piękności, prowadzi od Zamku Królewskiego między wspaniałemi gmachami i domami partykularnych, po prawej ręce zbrojownia¹¹, Uniwersytet, Obserwatorium Astronomiczne itd. po lewej Pałac Królewski, Dom Opery, Biblioteka Publiczna itd., kończy się zaś sposobem najokazalszym na Bramie, znajomej pod imieniem, Brandeburskiej [!]. P.[an] Langhans architekt z Propileum [!], bramy dającej wejście z Aten do portu Pirei¹², myśl lub nie jest oryginalna naśladowana jednak i zastosowana bardzo szczęśliwie. Środkowa część bramy składa się z 12 kolumn, porządku dorycko-greckiego, każdej średnica stóp 5 cali 7, wysokości 44 stopy. Na skrzydłach kolumn mniejszych 18 tegoż samego porządku, każdej średnica 3 stopy, wysokości 24 stopy. Brama o pięciu przejazdach, z których środkowy, największy ma stóp 18, cztery bokowe [!] mają po stóp 12 i 4 cale szerokości. Każdy z tych przejazdów ma drzwi żelazne, kraciaste na 16 stóp wysokie. Cała szerokość bramy wraz ze skrzydłami wynosi do stóp 195 1/2. Część środkowa pokryta attykiem [!] pięknej proporcji [!] a na nim geniusz zwycięstwa w wozie tryumfalnym. Ta okazała budowla zabiera całą szerokość ulicy Podlipowej, która też czterema rzędami lip tak jest zasadzona, że szerokość trzech, aby odpowiada części środkowej [!] bramy, a w głębi ulic pobocznych widać piękne portyki skrzydeł. Według projektu P.[ana] Langhansa

¹¹ Arsenal (Zeughaus), barokowa budowla, dzieło m.in. Andrzeja Schlütera młodszego, rodem z Gdańska.

¹² Pirei --Pireus.

i pod jego także nadzorem wybudowany był Teatr Narodowy Niemiecki¹³ w Berlinie, który 1802 roku stycznia 1 dnia otwarty, a 1807 lipca 30 zgorzał. Jeszcze w pozostałych ścianach można widzieć piękną jego architekturę i gustowne barielowy¹⁴, którymi był ozdobiony. Wewnątrz miał być tak urządzony, że dla widzów i aktorów wszystkie [k. 6] w sobie mieściły wygody. Cała budowa miała 244 stopy długości, 116 szerokości i na 57 stóp wysoka nie biorąc dachu. Ze strony wschodniej wystawa składa się z przysionka uformowanego przez sześć kolumn porządku jońskiego-greckiego i pokrywający ony fronton. Wystawy bokowe są ozdobione każda czterema półkolumnami. Fryz strojny arabeskami. Sala miała 12 drzwi do wyjścia. Gustowne barielowy zdobiące wszystkie cztery facjaty budowy są wynalezienia i roboty Szadowa. W tympanie[!] wielkiego perystylu wyobrażony tryumf Bachusa, jako Bożka Komедии. Po obu stronach w tej ścianie po rogach widać 1) tę scenę z Ifigenii, w której poznaje brata swego Orestesa przed ołtarzem Dianny w Taurydzie; 2) Przybycie Eneasza z Askaniuszem do Dydony. Na ścianie za kolumnami, które są od niej na jedno intercolumnium odstające, we wrębach kwadratowych, widać grupy centaurów grające na różnych instrumentach, wyjęte ze sławnych obrazów z Herculaneum. Z północy, po lewej stronie wschodu wydana muzyki władza, Orfeusz rozczula Bogi piekielne..., ukazuje się Eurydyka, którą Merkury wstrzymuje; po prawej taniec złożony z trzech Muz — Talii, Melpomeny i Terpsychory, trzech Gracyj[!], miłości i trzech godzeń[!]. Barielowy na facjacie zachodniej — pierwszy wyobraża tę scenę z Meropy, w której syn jej zabija Polifonta. 2-gi ofiarę Ifigenii w Taurydzie. We frontonie z tej strony trojnog[!] Apolina na środku, po prawej ręce siedzi Eschil¹⁵ i przed nim stoją Muza Tragedyi[!], przy której dwa Geniusze sprzeczą się o gałąź palmową, po lewej ręce siedzi Menander przed nim Muza Komедии[!] a przy niej dwa Geniusze, z których jeden drugiego straszy przywdzianą maskarą¹⁶. Między czterema kolumnami [k. 6r], które z tej strony są do połowy w ścianie uwiązłe, dwie grupy Centaurów także skopiiowane z obrazów herkulańskich. Otwór sceny miał 40 stóp szerokości, a na 34 był wysoki. Sala dla widzów, poczynając od parapetu łoży dworowej[!], która leżała wprost przed sceną, miała 49 1/2 stopy długości, 50 wysokości a szerokości między parapetami łoż 45 stóp i mogła w sobie mieścić od 1800 do 2000 osób. Parter podwyższał się idąc ku łoży dworowej i tam kończył się występem na kształt amfiteatru oddzielonego balustradą. W pierwszym rzędzie było łoż 21, nie licząc łoży dworowej, łoży królewskiej, która była z lewej strony proscenium i z prawej tak zwanej łoży cudzoziemców. W rzędzie drugim [w górę] było łoż 26, w trzecim 24 i dwa balkony. Rząd czwarty zabierała galerja. Parapety łoż 1-go i 2-go rzędu zdobione były splotami liści akantowych, między którymi naprzemian szły liry i gryfony. Parapet 3-go rzędu był podzielony w kompartymenta sposobem greckim. Parapet amfiteatru był ozdobiony prętami złożonemi na tle czarnym. Za parterem i z tyłu każdego rzędu łoż szedł korytarz podwójny, a pośredni miał piece, które się opalały w czasie zimowym. Galerja miała osobne

¹³ Idzie tutaj o Schauspielhaus na ówczesnym Gendarmenmarkt. Odbudowany w latach 1818—1821 przez K. F. Schinkla, a spalony ponownie w czasie II wojny światowej.

¹⁴ Barielowy — bas relief — płaskorzeźba.

¹⁵ Eschil to Ajschylos.

¹⁶ Maską z teatru greckiego.

wschody[!], które się nie spotykały ze schodami łóż. Przez troje drzwi z jednej strony mieszkania Murhrackiego[?], z drugiej wchodzi do bufetu, sieni drugiej, czyli środkowe prowadzą do kawiarni, kassy[!] i na schody do galerii[!]. Dalej wchodzi się na korytarz parteru i na wschody od 1o, 2o, 3o, rzędu łóż. Ze strony wschodniej i najokazalszej było wejście do sali koncertowej, którą poprzedzały dwie izby gościnne. Sala koncertowa była także formy eliptycznej, długa na 80, szeroka na 50 a wysoka na 38 stóp. Orkiestra[!] [k. 7] umieszczona była po środku i zabierała blisko szóstą część sali. Miała trzy okna, a na końcach, z obu stron po 3 łóż, każda mieścić w sobie mogąca po 25 osób. Naprzeciw okien łóża królewska. Orkiestra była podniesiona na cztery stopnie, które w potrzebie mogły się odejmować, a razem miały 3 stopy wysokości, odgródzone balustradą i przy ścianie miała amfiteatr dla chóru[!]. Naokoło sali było podwyższenie dla słuchaczy. Po środku plafonu zawieszony był pajak o 60 lampach Ferganda a po bokach kandelabry z podobnemiż lampami. Na parapetach łóż napisane imiona Händel, Haydn, Gluck i Mozart; Muzy, Bachantki i inne tańczące[!] figury, któremi ta piękna sala ozdobiona była i różne architektoniczne ornamenta wykonane być miały przez najlepszych artystów. Kolor sali cielisty i światłobłękitny. Razem z orkiestrą do 1000 osób w tej sali wygodnie pomieścić się mogło. Okrom tych dwóch budowli, których szczególne opisanie przytoczyłem, są jeszcze niektóre w stylu nowej, czyli raczej wskrzeszonej greckiej architektury, np. Miennica[!] i Gielda kupiecka, wedle projektu Arki Simona wybudowane. Inne zaś gmachy chociaż wprawdzie okazały się wszystkie w stylu zespustym[!] 15. i 17^o. wieku i za przykład tylko dziwactwem i marnotrastwem, a nie za wzory w nauce architektury posłużyć mogą. Wszystkich budowli uwagi godnych, które mi się zdarzyło widzieć w tej podróży, rysunki zebrałem i zakupiłem, których można było dostać, innych zaś od ręki na miejscu sam zrobiłem. Poznałem się z P.[anem] Bucherer, naczelnikiem Szkoły Architektonicznej w Berlinie. W rozmowie którą z nim miałem o stylu architektonicznym panującym teraz w Germanii, a szczególnie w Berlinie, uskarżał się, że niektórzy młodzi architekci usiłują wskrzesić i upowszechnić architekturę gotyku, które przedsięwzięcie nazywa dziwactwem i płodem niedojrzałego rozsądku [k. 7r], zgadza się jednak, że tego sposobu budowania korzystnie użyć można do budowli małych, naprędce i dla okazałości tylko stawianych, ale do budów pożytecznych i pewnego znaczenia samą architekturę rozsądną grecką za najprzystojniejszą być sędzi. Od P.[ana] Bucherer dowiedziałem się także o urzędzeniu szkoły pod nazwiskiem Królewskiej Akademii Architektury, której on jest naczelnikiem. Dają w niej: 1^o lekcje publiczne trygonometrii; 2^o uczą sposobu budowania w ogólności; 3^o budowli ekonomicznych, budowli pod wodą; 4^o mostów i dróg (chaussés); 5^o uczą też rysować, mierzyć i niweliować[!]; 6^o mitologii i archeologii [klasycznej]. Akademia ta dla nieporozumienia się osób ją składających bliska jest zupełnego rozwiązania się. Jest jeszcze prócz tej druga, bardzo pożyteczna szkoła, w której uczą rzemieślników poświęcającym się rzemiosłom, które należą do budownictwa i tych wszystkich, których przysze powołanie wymaga wprawy w rysunku, tudzież znajomości początków geometrii, mechaniki, fizyki, sposobu robienia śmiet[!] ¹⁷ — i wyliczenia kosztu. Zawarłem także znajomość z P.[anem]

17 Idzie tu zapewne o sporządzanie rachunków.

Schinkel, architektem dworu, który wielką część Europy zwiedził, trzyma się teraz budową nowego Habwachtu¹⁸, który będzie jedną z najpiękniejszych budowli zdobiących ulicę Podlipową. Otworzył mi swoją tekę i raczył pokazać cokolwiek miał najciekawszego w sztuce budowniczej a zebrał w podróży po Włoszech i Sycylii lub sam projektował.

Najsławniejsi dziś żyjący w Berlinie architekci są ci: P.[an] Eydelwein, architekt-matematyki[?]; P.[an] Bucherer, architekt-profesor; P.[an] Schinkel, architekt-projektor i oraz sławny rysownik; P.[an] Cochius, architekt-hidraulik[!]; P.[an] Rothe, architekt-mechanik; P.[an] Meser, budownik; P.[an] Langerhaus architekt miejski, Frideriei, architekt koszar królewskich.

[Ręką sekretarza:] Reszty nie ma.
Zgodno. Norbert Jurgiewicz, sekretarz”

¹⁸ *Habwacht, Neue Wache (1816--1818), czyli Nowa Wartownia, od 1931 r. Grób Nieznanego Żołnierza.*